

Renata Rozbicka

Polityka ukraińska Józefa Piłsudskiego w polskiej publicystyce lat 1995-2005

Przegląd Wschodnioeuropejski 2, 163-178

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RENATA ROZBICKA

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

POLITYKA UKRAIŃSKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W POLSKIEJ PUBLICYSTYCE LAT 1995–2005

Rozwój stosunków polsko-ukraińskich, określane przez polityków obu krajów mianem partnerstwa strategicznego, spowodował wzrost zainteresowania rodzimej publicystyki Ukrainą. Najczęściej polskie dzienniki i tygodniki przybliżają i komentują aspekt polityczny relacji pomiędzy Warszawą a Kijowem, skutkujący znaczną liczbą artykułów poświęconych takim zagadnieniom, jak: wspieranie przez Polskę europejskich aspiracji Ukrainy, współpraca Polska – Ukraina – NATO. Warto jednak zaznaczyć, że coraz częściej polscy publicyści podejmują tematykę historyczną, nadal budzącą wiele emocji ze względu na złożoność i tragizm stosunków łączących oba narody.

Problemem, który obrazuje historię stosunków polsko-ukraińskich w minionym stuleciu, jest ukraińska polityka Józefa Piłsudskiego. Analizując obecność tego zagadnienia w prasie polskiej po 1995 r., należy przybliżyć ścierające się koncepcje granic Polski, prezentowane zarówno przez marszałka Piłsudskiego, jak i Romana Dmowskiego¹.

1. Stosunek Romana Dmowskiego do kwestii ukraińskiej

Przywódca endeków chciał stworzyć państwo polskie, „którego podstawą byłby naród”², czyli państwo narodowe³. W. Chrzanowski w wywiadzie udzielonym

¹ Większość publicystów polskich, analizując endecką koncepcję granic Polski, zwraca uwagę na to, że była to wizja państwa scementowanego ideologią narodową. Z opinią tą zgadza się również prof. Jerzy Holzer, chociaż twierdzi, że Dmowski ostatecznie nie sprecyzował stanowiska swojego obozu politycznego w stosunku do Litwy. Jak zauważa Holzer, najprawdopodobniej Dmowski zakładał możliwość wejścia Litwy w jakąś formę federacji z Polską. Zob. P. Wroński, *Cud roku 1918. Gdyby nam się wtedy nie udało*, „Magazyn” nr 44, dodatek do „Gazety Wyborczej” 1998, nr 255.

² Ibidem.

³ P. Wroński, *O Unii Lubelskiej i Unii Europejskiej. Rozmowa z profesorem Jerzym Kłoczowskiem*, <<http://www.ukraine-poland.com/dosvid/es.php?id=O+Unii+Lubelskiej+i+Unii+Europejskiej.txt>>.

Włodzimierzowi Kalickiemu z „Gazety Wyborczej”⁴ zauważył, że w późniejszych latach większą rolę w doktrynie narodowej odgrywały teorie biologiczne. Definiując pojęcie narodu, endecy zaczęli sięgać po zasadę pochodzenia, rasy – rozumianej w sensie etnicznym, a nie antropologicznym. Tej tezie przeczy artykuł *Znaj granice*⁵, w którym Andrzej Garlicki dodaje, że Roman Dmowski postulował przyłączenie do przyszłej Polski połowy Śląska austriackiego, Górnego Śląska, Prus Zachodnich z Gdańskiem, południowego pasa Prus Wschodnich, Poznańskiego oraz Galicji. W odniesieniu do ziem polskich zagarniętych przez carat uważał, że w obrębie nowego państwa powinny znaleźć się następujące ziemie: Królestwo Polskie, gubernie kowieńska, wileńska, grodzieńska, część mińskiej i Wołynia. Jak słusznie zauważa Garlicki, ta koncepcja stanowiła rezygnację z prawie dwóch trzecich zdobyczy rosyjskich, zagarniętych w pierwszym i drugim zaborze. Publicysta podkreśla, że zaproponowany kształt terytorialny Polski wymagał uzasadnienia przy użyciu kilku kryteriów. Jednym z nich była zasada etnograficzna, w myśl której należało przyłączyć ziemie z przewagą żywiołu polskiego. Przywódca Narodowej Demokracji proponowaną przez siebie koncepcję granic uzasadniał także czynnikiem ekonomicznym – koniecznością uzyskania dostępu do złóż węgla na Śląsku, dostępu do morza i Gdańska wraz z ujściem Wisły – oraz geopolitycznym – w odniesieniu do terenów wschodnich, zamieszkałych w większości przez ludność niepolską, które postulował inkorporować do Polski⁶.

Warto również przytoczyć opinię Dmowskiego na temat ukraińskich dążeń niepodległościowych i samych Ukraińców, o których mówił, że są „kiepskim gatunkiem Polaków”⁷ i odmawiał im prawa do posiadania własnego państwa. Próby wytłumaczenia stosunku Dmowskiego do Białorusinów i Ukraińców podjął się Chrzanowski w cytowanym już artykule *Przyszłość lud do narodu*⁸.

Wielokrotnie przyznawał, że Polaków od Litwinów, Ukraińców, Białorusinów oddziela wyrazista odrębność kulturowa. Jeśli jednak odmawiał im prawa do własnego państwa, rozumiał to jako odmowę ofiarowania im własnego państwa przez Polaków. Dmowski był z wykształcenia biologiem, fascynowały go koncepcje darwinowskie i swe teorie stosunków między narodami formułował trochę pod wpływem tych koncepcji. Uważał otóż, że naród dostatecznie silny wewnętrznie, kulturowo sam powinien wywalczyć własną państwowość. Dmowski oburzał się, gdy jedna z rad powiatowych w Galicji, zdominowana przez Polaków, uchwaliła wniosek o utworzenie gimnazjum ukraińskiego. Gimnazja ukraińskie mieli tworzyć Ukraińcy, gimnazja polskie – Polacy⁹.

⁴ W. Kalicki, *Przyszłość lud do narodu*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 89.

⁵ A. Garlicki, *Znaj granice*, „Polityka” 1998, nr 52.

⁶ Ibidem.

⁷ W. Kalicki, op. cit.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

Jak zauważa Andrzej Walicki w artykule *Niech zginą pół-Polacy*¹⁰, przywódca Narodowej Demokracji postulował stosowanie wobec Rusinów, którzy mają mieszkać w Polsce, nieustanną polonizację. Natomiast ci Rusini, którzy chcą stać się samoistnym narodem ruskim, powinni realizować swoje zamierzenia na drodze ciężkiej pracy i nieustannej walki. Z drugiej jednak strony Walicki podkreślał, że traktowanie Rusinów w Galicji jako „kiepskiego gatunku Polaków”¹¹ wzmocniło wśród Ukraińców nastroje antypolskie i doprowadziło do całkowitego zerwania więzi z polskością.

Krytycznie do obozu narodowego odnosił się także Jerzy Giedroyc, którego ocenę wydarzeń z przełomu 1919 i 1920 r. w „Tygodniku Powszechnym”¹² przedstawił Jerzy Pomianowski. Zauważył, że stosunek Dmowskiego do kwestii ukraińskiej był sprzeczny z forsowaną przez redaktora „Kultury” wizją niepodległej Ukrainy, Białorusi i Litwy. Giedroyc wielokrotnie podkreślał, że wyznacznikiem koncepcji politycznych omawianego tu ugrupowania było mylne przekonanie, że Polska i Rosja mogą budować poprawne stosunki tylko kosztem Białorusinów, Ukraińców i Litwinów. Polska przekonała się o tym już w 1920 r., po zwycięskiej wojnie z bolszewikami. Giedroyc uważał również, że to właśnie ugrupowania podległe Dmowskiemu zniweczyły koncepcję federacyjną Piłsudskiego¹³ i dysponując większością w parlamencie, przyczyniły się do tego, że traktat ryski usankcjonował rozbiór Białorusi i Ukrainy pomiędzy Polskę i Rosję. Krytykował również towarzyszące endekom przekonanie, że największym wrogiem dla państwa polskiego są Niemcy i jedynie dobre stosunki z Rosją mogą stanowić gwarancję bezpieczeństwa.

2. Stosunek Józefa Piłsudskiego do kwestii ukraińskiej

Odmiennej wizję dotyczącą obszaru państwa polskiego przedstawiał Józef Piłsudski¹⁴. Publicyści polscy po 1995 r. nie są jednomyślni w ocenie koncepcji

¹⁰ A. Walicki, *Niech zginą pół-Polacy*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 109.

¹¹ Ibidem.

¹² J. Pomianowski, *Wszystkie błędy zostały już popełnione*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 12.

¹³ Znacznym utrudnieniem dla Piłsudskiego przy kształtowaniu polityki międzynarodowej był brak silnego zaplecza politycznego. Nawet Polska Partia Socjalistyczna, do której kiedyś należał, była organizacją, którą targaly wewnętrzne spory, stała się przedmiotem ataków ze strony partii nacjonalistycznych. Również dialog z partiami ukraińskimi nie przyniósł oczekiwanych rezultatów, zob. E. Koko, *Wolni z wolnymi: PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918–1925*, „Nowe Książki” 1992, nr 4, s. 20.

¹⁴ Na uwagę zasługuje analiza koncepcji federacyjnej Józefa Piłsudskiego, przedstawiona w artykule *Służył tylko Polsce*, opublikowanym w „Naszym Dzienniku”. Przedmiotem tego tekstu był wywiad z prof. Andrzejem Nowakiem, który zauważył, że Piłsudski zmierzał do odnowienia wizji jagiellońskiej, której priorytetem było oddzielenie od Rosji, poprzez odbudowane z pomocą Polski

proponowanej przez Marszałka. Obiektywizmem w analizie tego zagadnienia wykazała się „Gazeta Wyborcza”, która publikowała wypowiedzi zarówno zwolenników, jak i przeciwników omawianej koncepcji. Do pierwszej grupy należy zaliczyć Włodzimierza Kalickiego, który w artykule *Ucieczka spod gilotyny*¹⁵ w ten oto sposób ustosunkował się do interesującego nas tematu:

[Piłsudski] marzył o wskrzeszeniu dawnej Rzeczypospolitej, o federacji narodów polskiego, litewskiego, ukraińskiego i ludu białoruskiego. Niezależnie od zamiarów politycznych, w roku 1919 trzeźwa, wojskowa kalkulacja nakazywała odsunięcie granicy głównego rozbiorky Polski możliwie daleko na wschód¹⁶.

Również Czesław Miłosz w książce *Wyprawa w dwudziestolecie*, której fragmenty opublikowała „Gazeta Wyborcza”, bronił polityki Piłsudskiego¹⁷. Planu federacyjnego Marszałka Miłosz tłumaczył pochodzeniem Piłsudskiego, wszak „był synem Wielkiego Księstwa”¹⁸. Zdawał sobie sprawę z wielonarodowości tych ziem i dlatego rozumiał, że państwo polskie jest zwińczeniem marzeń Polaków, ale już nie Litwinów, Białorusinów czy Ukraińców. Laureat Nagrody Nobla wyraził przekonanie, że idea federacyjna miałaby szansę powodzenia, gdyby nie postawa polskiego środowiska nacjonalistycznego. Endecy, podobnie

i przez nią zdominowane, Litwy i Ukrainy. Nowak podważał również często promowaną w polskiej publicystyce tezę, że Marszałek dążył do ścisłego powiązania Polski z Zachodem. Według niego, Marszałek uważał, że siła Polski leży na wschodzie Europy, gdyż mocarstwa zachodnie zawsze będą traktowały nasz kraj instrumentalnie. Jedynie stworzenie polskiego imperium narodów, zbudowanego z kilku nacji bądź sfederowanych z Polską państw – przy jej dominacji – dawała szansę na współpracę z Zachodem na zasadach partnerskich. Jak podkreśla prof. Nowak, rok 1920 ostatecznie przekreślił koncepcję federacyjną, czego powodem była przede wszystkim niechęć do jego programu narodów litewskiego i ukraińskiego. W artykule pojawiła się także próba wyjaśnienia przyczyn klęski programu Piłsudskiego. Przedstawiono funkcjonujące w środowisku historyków dwie przeciwstawne próby wytłumaczenia klęski polityki wschodniej Marszałka. Pierwsze stanowisko głosi, że Piłsudski wyprzedzał czas, że narody Europy Środkowo-Wschodniej dojrzały do tego programu dopiero siedemdziesiąt lat później. Przeciwnicy powyższej opinii twierdzili, że był to program anachroniczny, spoglądający wstecz, zmierzający do restauracji Rzeczypospolitej w kosmetycznie odnowionej formie, zob. M. Rutkowska, *Służył tylko Polsce*, „Nasz Dziennik” 2007, nr 284. Analiza koncepcji piłsudczykowskiej pojawiła się także w innym artykule „Naszego Dziennika” – M. Ryba, *Środkowo-europejska federacja wobec Moskwy i Berlina* (2008, nr 151). Zagadnienie to autor omówił w kontekście polityki zagranicznej realizowanej przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, która – jak podkreślał M. Ryba – ma głębokie zakotwiczenie w programie Piłsudskiego. Lechowi Kaczyńskiemu, podobnie jak Marszałkowi, towarzyszyło przekonanie o stale obecnym zagrożeniu rosyjskim. Ponadto Pałac Prezydencki podejmował działania zmierzające do reaktywacji pomysłu federacji środkowoeuropejskiej. Różnica polega na tym, że instrumentem wykorzystywanym przez Kaczyńskiego do realizacji tego celu było wprowadzenie Ukrainy do Unii Europejskiej.

¹⁵ W. Kalicki, *Ucieczka spod gilotyny*, „Magazyn” nr 33, dodatek do „Gazety Wyborczej” 1995, nr 191.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Cz. Miłosz, *Wyprawa w dwudziestolecie*, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 231.

¹⁸ Ibidem.

jak Rosja, z lekceważeniem odnosili się do dążeń niepodległościowych wymienionych narodów, dążyli do porozumienia z Rosją ich kosztem. Nieco inny obraz koncepcji Marszałka przedstawiono w artykule *Cud roku 1918*¹⁹, w którym Paweł Wroński nie zgadza się z promowanym w ostatnich latach romantycznym wizerunkiem Marszałka, który zmierzał do utworzenia przyjaznego Polsce Wielkiego Księstwa oraz Ukrainy. W omawianym tekście zawarł pogląd, że Piłsudskiemu tak naprawdę nie chodziło o zadośćuczynienie narodowym aspiracjom Litwy czy Ukrainy, ale o stworzenie bufora, który chroniłby Polskę przed Rosją²⁰. Krótkowzroczność idei federacyjnej²¹ Piłsudskiego starał się udowodnić prof. J. Karski w wywiadzie udzielonym Jackowi Kalabińskiemu²². Podkreślił, że koncepcja federacyjna załamała się już na początku lat dwudziestych: „Litwa nie chciała konfederacji z Polską, Ukrainę w istocie rzeczy Piłsudski sprzedał”²³. Z kolei publicysta „Tygodnika Powszechnego”²⁴ podważa zasadność określania mianem koncepcji federacyjnej polityki Piłsudskiego w stosunku do kwestii ukraińskiej. Jego zdaniem, koncepcja ta dotyczyła tylko Litwy i terenów dzisiejszej Białorusi, a nie Ukrainy.

Dalekowzroczność Marszałka dostrzegła Joanna Gierowska-Kałużur w wywiadzie udzielonym „Tygodnikowi Powszechnemu”²⁵. Badaczka zauważyła, że założenia koncepcji federacyjnej Piłsudskiego były jak najbardziej słuszne, co więcej, gwarantowały Polsce bezpieczeństwo i wzmacniały pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Ponadto to Marszałek jako jeden z pierwszych polityków europejskich dążył do stworzenia unii krajów europejskich. Politykę Marszałka Gierowska-Kałużur skomentowała następująco:

Piłsudski miał wizję państwa federacyjnego. Mogły powstać „kantony”: Polska, Litwa i Białoruś, a od 1920 roku również Ukraina. To była wizja szerokiej federacji, najlepiej sięgającej od Rumunii do Łotwy. Gdyby się urzeczywistniła, byłaby to mini-unia Europy Środkowo-Wschodniej, której głównym moderatorem byłaby Polska²⁶.

¹⁹ P. Wroński, *Cud roku 1918...*

²⁰ Ibidem.

²¹ Prof. Jerzy Holzer w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” stwierdził, że Piłsudski, tworząc wizję Polski jako centrum Europy pomiędzy Rosją a Niemcami, założył dwie możliwości jej realizacji. Przede wszystkim na zasadzie federacji z Litwą, a raczej Wielkim Księstwem Litewskim i państwem ukraińskim lub też na zasadzie osobnych państw. Po lekturze tego artykułu można zaryzykować tezę, że polityki wschodniej Piłsudskiego nie należy jednoznacznie określać mianem koncepcji federacyjnej, gdyż była ona tylko jedną z możliwości jej realizacji – ibidem.

²² J. Kalabiński, *Pozostał mit*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 109.

²³ Ibidem.

²⁴ KB, *Polska na Wschodzie*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 43.

²⁵ B. Kuchta, B. Lindenberg, *Unia, której nie było*, „Tygodnik Powszechny” 2004, nr 22.

²⁶ Ibidem.

Badaczka stwierdziła również, że przyczyną fiaska tej koncepcji było to, że Piłsudski był amatorem w świecie polityki, który ponadto początkowo posługiwał się metodami demokratycznymi, które, niestety, zawiodły.

Ponadczasowość polityki piłsudczyków dostrzegł Stanisław Lem²⁷, który podkreślił, że wizja Europy Środkowo-Wschodniej Marszałka nadal jest aktualna. Cel jego działań był tożsamy z forsowaną przez Mieroszewskiego i Giedroycia ideą związku Białorusi, Ukrainy, Litwy i Polski.

Pozytywnie koncepcję federacyjną Józefa Piłsudskiego²⁸ ocenił Andrzej Garlicki w tygodniku „Polityka”²⁹. Zdaniem publicysty idea ta ułatwiała rozwiązanie bardzo skomplikowanego problemu granicy polsko-litewskiej i polsko-ukraińskiej oraz wzmacniała siłę Polski na arenie międzynarodowej.

Krytyka polityki obozu piłsudczykowskiego odnośnie do granic państwa polskiego pojawiła się w artykule *Giertych lustruje Dziadka*³⁰, w którym Włodzisław Kalicki omawia książkę endeckiego publicysty Jędrzeja Giertycha, zatytułowaną *O Piłsudskim*. W publikacji Kalicki omówił stosunek endeków zarówno do osoby Piłsudskiego, jak i jego koncepcji braterstwa narodów Międzymorza, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii ukraińskiej. Tekst zawiera również fragmenty przywołanej tu książki. Giertych, dokonując charakterystyki Marszałka, używał taki sformułowań, jak: „niemiecki agent, pozbawiony skrupułów morderca, który wydał rozkaz zamordowania prezydenta Gabriela Narutowicza”³¹. Warto przytoczyć opinię Giertycha na temat koncepcji federacyjnej Piłsudskiego.

Ten w istocie rewolucjonista i marksista chciał reformować nie Polskę lecz świat. Uznawał on potęgę i pozycję Anglii i Niemiec – i nie chciał ich naruszać ani przeciw nim występować. Ale widział przed sobą jedną, wielką, rysującą się realnie perspektywę: chciał zburzyć Rosję. Na miejsce Rosji chciał zbudować wielką federację, w istocie antyrosyjską. Był kontynuatorem dynastycznej polityki niektórych Jagiellonów – także i Kazimierza Jagiellończyka, który przecież budował potęgę nie Polski, lecz swojej dynastii, walcząc o Czechy i Węgry, a trochę myśląc i o Nowogrodzie, a więc i o Morzu Białym i kresach Syberii, a na Śląsku wyżej stawiał interesy czeskie od polskich. Wymieniam punkt szczególnie ważny mojej hipotezy. Piłsudski chciał być, tak mi się wydaje, władcą Rosji. To znaczy mieć stolicę w Moskwie. [...] Na dalszą metę władanie Piłsudskiego na Ukrainie, albo nawet w Rosji na miarę Stalina, też przecież nie Rosjanina, toro-

²⁷ S. Lem, *Pirania w Wiśle*, „Tygodnik Powszechny” 2004, nr 34; Cz. Miłosz, *Przemówienie na Wigrach*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 155.

²⁸ Wybitny intelektualista ukraiński Bohdan Osadcuk podkreśla, że Piłsudski był jedynym polskim politykiem, który rozumiał potrzebę federacyjnego zespolenia Polski z Ukrainą, por. S. Lem, *Moje lektury*, „Tygodnik Powszechny” 2004, nr 23.

²⁹ A. Garlicki, op. cit.

³⁰ W. Kalicki, *Giertych lustruje Dziadka*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 147.

³¹ Ibidem.

wałoby oczywiście drogę ekspansji niemieckiej. Po rządach Piłsudskiego przyszłyby tam rządy niemieckie³².

W zacytowanym tu fragmencie Giertych dokonał bardzo krytycznej oceny polityki Piłsudskiego. Zasugerował również, że Marszałek tak naprawdę nie kierował się interesami Polski, co więcej, świadomie działał na szkodę kraju. W myśl jego wywodów, koncepcja federacyjna Piłsudskiego była jedynie drogą do zaspokojenia jego ambicji, miała torować Niemcom drogę do panowania nad Europą. Równie krytycznie autor książki *O Piłsudskim* ocenił piłsudczykowską wizję stosunków polsko-ukraińskich. W taki oto sposób tłumaczył znaczenie dla Piłsudskiego sojuszu z Ukrainą:

sprawa Ukrainy była kluczową sprawą w polityce Piłsudskiego dotyczącej wojny z Rosją, pokoju z Rosją i ziem położonych we wschodniej Polsce, lub na wschód od Polski. Piłsudski dążył do zorganizowania wielkiego państwa ukraińskiego. [...] Dążenia jego w tym punkcie stały w jaskrawej sprzeczności z dobrem polskiego narodu. Interesy i dążenia ukraińskie stały w całkowitej – i trwałej – sprzeczności z interesami i dążeniami Polski. [...] Polska i ewentualna, niepodległa Ukraina są w sposób trwały i nieunikniony siłami nieprzyjacielskimi. Piłsudski był w wielkim błędzie, jeśli wyobrażał sobie (o ile naprawdę sobie wyobrażał), że mogą one być w sposób trwały przyjaciółmi i sojusznikami. [...] W interesie Polski leży, by niepodległej Ukrainy nie było. [...] Ukraina gdyby powstała, byłaby sojuszniczką, a raczej wasalem Niemiec. Oznaczałoby to osaczenie nas przez Niemców z dwóch stron³³.

Analiza powyższego cytatu nasuwa wniosek, że endecki publicysta również w kontekście problematyki ukraińskiej oskarżał Piłsudskiego o zdradę interesów Polski i ewidentne działanie na korzyść Niemiec. W dalszej części swoich rozważań Giertych nie tylko nie dostrzegał korzyści dla Polski wynikających ze wspierania niepodległościowych dążeń Ukrainy, ale nawet odmawiał temu państwu prawa do samoistnienia. Argumentując swój sprzeciw dla niepodległej Ukrainy, podkreślał rosyjskość Kijowa, dowodził, że miasto to było kolebką Rosji, rosyjskiej historii, kultury, państwa i narodu. Sprzeciwiał się budowie państwa ukraińskiego także na innym obszarze z pominięciem Kijowa:

Zbudowanie Ukrainy, w dodatku nie jako małego państewka, przesuwającego granice Rosji trochę naprzód czy trochę w tył, ale jako wielkiego państwa (jak w planach niemieckich w 1918 roku) odcinającego Rosję całkowicie od Morza Czarnego, byłoby dla Rosji ciosem śmiertelnym. Rosja bez dostępu do południowego morza – to nie byłaby ta sama Rosja, którą wytworzyła historia. Nie mamy prawa Rosji tego ciosu zadawać. Bez dostępu do południowego morza Rosja nie może istnieć.

³² Ibidem.

³³ Ibidem.

Warto przytoczyć również rozważania Giertycha z 1954 r., które opublikowała „Rzeczpospolita” w artykule *Niechciany pomocnik Gomułki*³⁴. W publikacji tej Giertych również skoncentrował się na krytyce polityki wschodniej Piłsudskiego. Uważał, że Marszałek dążył do rozbiorów Rosji i budowy niepodległej Ukrainy i Białorusi. Giertych krytykował sojusz z Ukrainą, uważając, że jest on bardzo niekorzystny dla Polski. Podkreślał, że dalece niewłaściwe jest wspieranie Ukrainy, gdyż Ukraińców od niepamiętnych czasów cechuje postawa antypolska, ponadto to oni – wrogowie Polski – popychają nas przeciwko państwu rosyjskiemu.

3. Sojusz Piłsudski – Petlura

W publicystyce polskiej po 1995 r. pojawiały się publikacje traktujące o sojuszu zawartym przez Józefa Piłsudskim z Semenem Petlurą, jak również podejmujące próbę charakterystyki obu tych postaci.

W większości publikacji prasowych w latach 1995–2005 podkreślano, że nawiązanie współpracy przez Piłsudskiego z Dyrektoriatem Ukraińskiej Republiki Ludowej było konsekwencją omówionej wcześniej koncepcji federacyjnej obozu piłsudczykowski³⁵. Ponadto, jak zauważył publicysta tygodnika „Wprost” w artykule *Sojusznik Petlura*³⁶, Ukraina w programie politycznym Piłsudskiego odgrywała najważniejszą rolę³⁷. Warto zacytować odpowiedź na pytanie, jakie zadał publicysta „Gazety Wyborczej”: „dlaczego jednak Piłsudski postawił na Petlurę?”³⁸. Brzmiała ona następująco:

Piłsudski dobrze kalkulował. O rzeczywistej sile narodowego ruchu ukraińskiego informowali nas jego najwięksi przeciwnicy – bolszewicy i Denikin – którzy walczyli w 1919 r. na Ukrainie i w swej szyfrowanej korespondencji radiowej podkreślali, że panowali tylko w największych miastach. We wsiach rządził Petlura³⁹.

³⁴ A. Kaczyński, *Niechciany pomocnik Gomułki*, „Rzeczpospolita” 2004, nr 307.

³⁵ D. Maciak, *Między konfrontacją a ugodą*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 111 z 13 maja.

³⁶ *Sojusznik Petlura*, „Wprost” 2002, nr 33.

³⁷ Jak zauważa A. Brzeziecki, Warszawa była zmuszona szukać sprzymierzeńców wśród Ukraińców w walce z Sowietami, tym bardziej że biali także nie wyrażali aprobaty dla niepodległej Polski. Również zachodni Ukraińcy, którzy proklamowali Zachodnioukraińską Republikę Ludową, uważali państwo polskie za wroga. W związku z tym Piłsudski, realnie oceniając sytuację, zdecydował się na sojusz z Petlurą. Również trudna sytuacja Ukraińskiej Republiki Ludowej wymagała szukania wsparcia u Polaków. Przede wszystkim dlatego, że do jej przywódców niechętnie podchodziła zarówno ludność ukraińska z terenów, nad którymi przejęli władzę, jak również przymierze z zachodnimi Ukraińcami było niezwykle kruche, później przerodziło się we wrogość, gdy Petlura za cenę przymierza z Polską zgodził się poświęcić Galicję Wschodnią, zob. A. Brzeziecki, *Przed Jaltą była Ryga*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 43.

³⁸ P. Wroński, *Bolszewik złamany*, „Duży Format”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2005 z 7 sierpnia.

³⁹ Ibidem.

Również przywódca Ukraińskiej Republiki Ludowej w obliczu przegranej wojny polsko-ukraińskiej o Lwów w 1919 r. oraz otoczenia jego wojsk przez armię Denikina zaczął postrzegać sojusz z Polską jako jedyną szansę na realizację ukraińskich dążeń niepodległościowych. Zarówno w tygodniku „Wprost”⁴⁰, jak i dzienniku „Rzeczpospolita”⁴¹ pojawił się pogląd, że ataman tak naprawdę nie miał innego wyjścia, niż podjąć próbę nawiązania współpracy militarnej i politycznej z Piłsudskim. Był zmuszony przedsięwziąć te kroki nawet za cenę znacznych ustępstw terytorialnych. „Układ podyktowany przez Polaków z pozycji siły, odpowiadał jednak interesom URL. Wiosną 1920 r. stanowił jedyną szansę odnowienia ukraińskiej państwowości”⁴². Jednym z ważniejszych punktów porozumienia była ofensywa na Kijów, która początkowo zakończyła się sukcesem – 7 maja 1920 r. miasto zdobyto. Ostatecznie jednak, zarówno w tygodniku „Wprost”, jak i dzienniku „Gazeta Wyborcza” pisano, że operacja zakończyła się strategiczną klęską sił polsko-ukraińskich, którym nie udało się osiągnąć najważniejszego celu – rozbitcia głównych sił Armii Czerwonej. Ponadto w publikacjach prasowych pojawiła się teza, że porażkę tę spotęgowała obojętność miejscowej ludności ukraińskiej wobec rozgrywających się wydarzeń⁴³. W omawianym artykule bierną postawę Ukraińców tłumaczono tym, iż obawiali się oni, że wraz z wojskami sojuszniczymi na ich ziemie powrócą polscy właściciele ziemscy. Stanowisko to jest sprzeczne z poglądem Pawła Wrońskiego, publicyści „Gazety Wyborczej”, według którego Petlura dysponował znacznym poparciem społecznym.

W publicystyce polskiej po 1995 r. wiele kontrowersji budził wybór terminu ofensywy kijowskiej, jak również zasadność tego przedsięwzięcia zainicjowanego przez Marszałka. Negatywnie operację tę ocenił Roman Wapiński, który w artykule opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” pisał:

przypuszczam, że Piłsudski ruszył na Ukrainę, stosując swoją zasadę „jakoś to będzie”. Zdobył Kijów i nagle zrozumiał, że nie ma żadnego celu i planu. Ataman Semen Petlura nie wywołał żadnego powstania. Okazał się osobą pozbawioną politycznego zaplecza. [...] O zagubieniu Piłsudskiego najlepiej świadczą zapiski uczestnika wyprawy, przyszłego generała Tadeusza Kutrzeby. Początkowo Polacy mieli dojść tylko do granic Rzeczypospolitej z 1772 roku. Dalej mieli iść sami Ukraińcy. Zresztą co robią Polacy w Kijowie? Nic. Kutrzeba pisze: „stoimy i czekamy” – na co? Kijów nie jest żadnym strategicznym celem, zajęcie go niczego nie zmienia. Polacy pozwalają, aby przeciwnik przejął inicjatywę. Następnie rozpoczyna się sowiecka kontrofensywa, która zatrzymuje się u bram Warszawy⁴⁴.

⁴⁰ *Sojusznik Petlura...* .

⁴¹ D. Maciak, op. cit.

⁴² *Sojusznik Petlura...* .

⁴³ W. Kalicki, *Ucieczka spod gilotyny...*; D. Maciak, op. cit.; *Sojusznik Petlura...* .

⁴⁴ R. Wapiński, *Ostatnia chwila dla narodu*, „Magazyn” nr 45, dodatek do „Gazety Wyborczej” 1998, nr 261.

Sojusz z Petlurą oraz wspólną wyprawę na Kijów w kategoriach błędu rozważa również J. Romeyko. Uważa on, że nie osiągnięto sukcesu militarnego w związku z brakiem zaangażowania ludności ukraińskiej. Ponadto operacja kijowska przyniosła wiele strat, a i tak ofensywy bolszewickiej nie udało się uniknąć⁴⁵. Brak wymiernych korzyści wynikających ze zdobycia stolicy Ukrainy dostrzegł także Wroński, który uzasadniał to w następujący sposób:

polsko-ukraińska ofensywa na Kijów rozpoczyna się 25 kwietnia. Ta data jest ważna, bo zaledwie dwa dni wcześniej, 23 kwietnia, Piłsudski otrzymuje meldunek radiowywiadu, że w rejonie Witebsk – Orsza – Połock nasz nasłuch zarejestrował pięć nowych radiostacji bolszewickich usytuowanych głęboko za frontem. Na razie nie pracowały, jedynie organizowały sieć. Następnego dnia Wódz Naczelny dowiedział się, że działa tam już nie pięć, ale dziesięć stacji – czyli prawdopodobnie dwa dowództwa armii i około ośmiu dywizji. To były nowe siły Tuchaczewskiego grupowane w tajemnicy do wojny z Polską, Piłsudski postanowił przeciwdziałać, mimo że operacja na Ukrainie ruszyła 25 kwietnia. Polskie jednostki miały uderzyć na Tuchaczewskiego – metodą kroczącej ofensywy od południa w kierunku północy. Główna polska ofensywa na Białorusi miała ruszyć 17 maja z południa na północ w kierunku Mohylewa, Orszy, a może i Połocka. Uderzyć też miały jednostki zgrupowane na Polesiu i Białorusi oraz zwolnione z operacji kijowskiej i przerzucone koleją. Tuchaczewski musiałby wtedy walczyć odwróconym frontem i znalazłby się w trudnym położeniu. Jednak wobec tragicznej sytuacji na południu głównodowodzący Armią Czerwoną Sergiusz Kamieniew zaczął słać dramatyczne depesze do Tuchaczewskiego. Rozkaz brzmiał: uderzyć na Polaków natychmiast, aby odciążyć wojska na Ukrainie. Tuchaczewski trochę marudził, mówił, że jest niegotowy, że jednostki są niekompletne, brakuje amunicji, ale ruszył. Atak sowiecki rozpoczął się 14 maja. Do rozpoczęcia polskiego natarcia zabrakło trzech dni⁴⁶.

Podobne przyczyny ostatecznego fiaska ofensywy kijowskiej przytacza Włodzimierz Kalicki w „Gazecie Wyborczej”⁴⁷. Tak jak Wroński zauważa, że wojskowi, decydując się na podjęcie walki o Kijów w kwietniu 1920 r., zostali wprowadzeni w błąd przez wywiad, który informował, że przeważające siły wojsk bolszewickich zgrupowane są na Ukrainie i jednocześnie zbagatelizował oddziały Armii Czerwonej na kierunku wileńsko-białostockim. Publicysta podkreśla, że Wódz Naczelny podjął niewłaściwą decyzję, kiedy to dysponując informacją o planowanej ofensywie bolszewików na północy, zdecydował się uderzyć na Kijów, otoczyć armie sowieckie na południu i dopiero później przerzucić siły na front północny. Według Kalickiego, koncepcja ta miała szansę

⁴⁵ J. Romeyko, *Listy. Nie mylić Rygi z Brześciem*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 188.

⁴⁶ P. Wroński, *Bolszewik złamany...*

⁴⁷ W. Kalicki, *Ucieczka spod gilotyny...*

powodzenia tylko w przypadku uporczywej obrony Kijowa przez bolszewików⁴⁸.

Ale bolszewicy nie dali złapać się w pułapkę. Pierwsze polskie uderzenie, mimo sukcesów, poszło właściwie w próżnię – niedomknięcie przez jeden tylko dzień kotła pod Malinem dało bolszewikom szansę ucieczki. Uderzenie na Kijów było drugim ciosem w próżnię. Bolszewicy miasta nie bronili, wycofali się na wschód. Rosyjskie armie, jak tyle razy wcześniej i później uratowała niezmierną przestrzeń Rosji. [...] Ostatnim błędem było zlekceważenie przez polskie dowództwo pośpiesznie ściągniętej na front ukraiński armii konnej Siemiona Budionnego. Gdy zaczęła harcować na polskim zapleczu frontu, było już za późno. Na południu zaczął się odwrót. Kreml na początku błędów nie robił. Armię przygotował starannie. Braki w zaopatrzeniu uzupełniono sprzętem zdobytym na wojskach alianckich i białogwardyjskich. Podniesiono liczebność Armii Czerwonej do ponad miliona żołnierzy, zwiększono dyscyplinę. Bolszewicy rozniecili w Rosji nastroje nacjonalistyczne. Hasłem obrony Rosji wielkiej i niepodzielnej ściągnęli do armii byłych carskich oficerów. Pod czerwone sztandary szczególnie wielu trafiło po odezwie wybitnego generała carskiego Brusilowa, wzywającego do zapomnienia urazów, krzywd i zgłaszania się do bolszewików. Przed decydującą ofensywą dowództwo frontu północnego objął najlepszy sowiecki dowódca, pogromca gen. Denikina – Michał Tuchaczewski⁴⁹.

Przeciwnie stanowisko zaprezentował Andrzej Ajnenkiel w wywiadzie opublikowanym w „Gazecie Wyborczej”⁵⁰. Profesor zwrócił uwagę, że w kontekście interesów Polski wyprawa kijowska, jak i w ogóle polityka wschodnia Marszałka, była dla Polski korzystna nie tylko w roku 1920, ale i w perspektywie wieloletniej:

Wyprawa kijowska była próbą dokonania przez Piłsudskiego rozwiązania politycznego, które na dłuższy czas zapewniłoby bezpieczeństwo Polsce. Poprzez współpracę z Petlurą chciał wspierać samodzielność Ukrainy. To była koncepcja ryzykowna, ale miała szanse powodzenia. Z kolei jej sukces oznaczałby korzystną dla Polski zmianę sytuacji politycznej i militarnej tej części Europy⁵¹.

Zauważano także, że całą winą nie należy obarczać Piłsudskiego, gdyż popierając Ukrainę miał na uwadze to, że nie tylko polski sejm był przeciwny niepodległości tego państwa, ale podobne stanowisko prezentowały także mocarstwa Ententy. Pomimo takiego układu sił politycznych, poparł Petlurę. Ich

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ A. Ajnenkiel, *Polska kwadratura koła*, „Magazyn” nr 45, dodatek do „Gazety Wyborczej” 1998, nr 261.

⁵¹ Ibidem.

wspólna akcja miała szansę powodzenia, gdyby została masowo wsparta przez ludność ukraińską⁵².

Wielu publicystów próbowało ocenić działania podjęte przez obu polityków, pojawiały się również opinie funkcjonujące w obu społeczeństwach.

W jednym z artykułów zamieszczonych w „Gazecie Wyborczej”⁵³ zamieszczono wypowiedź Wiktora ze Lwowa, który badał korespondencję Piłsudskiego z Petlurą. Czytelnik podkreślał, że na Ukrainie wielu nazywa Petlurę zdrajcą, bo oddał Piłsudskiemu ziemię i zgodził się na podział kraju. Zaznaczał także, że pomimo wszystko powinniśmy koncentrować się przede wszystkim na pozytywnych stronach wspólnej historii:

Różnie między nami bywały, ale największe sukcesy odnosiliśmy wspólnie. [...] W 1621 roku z hetmanem Chodkiewiczem gromiliśmy Turków pod Chocimiem, potem była wyprawa na Moskwę, a w naszym wieku Piłsudski z Petlurą gromili Ruskich⁵⁴.

Znaczne zasługi Petlury na rzecz budowy niepodległego państwa ukraińskiego przybliżył prof. Tadeusz Radzik. Według jego opinii, Petlurę należy traktować jako „jednego z najwybitniejszych polityków ukraińskich XX wieku, współtwórcę budowy niepodległej Ukrainy”⁵⁵. Radzik podkreśla, że współcześnie Polacy nie pamiętają o atamanie, o jego sojuszu z Piłsudskim, ale „był ceniony w międzywojennej Polsce, wśród ukraińskiej emigracji i w niepodległej Ukrainie. [...] ze względu na swój życiorys – porównywany był z Józefem Piłsudskim”⁵⁶.

W artykule *Zapomniana piosenka, gdzieś pod sercem ukryta...*⁵⁷, opublikowanym w tygodniku „Niedziela”, A. Markowski przekonuje, że pomimo fiaska sojuszu Piłsudskiego z Petlurą, Ukraińcy darzą ogromnym szacunkiem i sympatią przywódcę Legionów. Sformułowaną prze siebie tezę uzasadnia w następujący sposób:

Mam przed oczami obraz, sprzed niewielu lat, telewizyjnego reportażu: Wawel. Krypta Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przed jego trumną stają wyprostowani na baczność, przybyli w oficjalnej delegacji, oficerowie ukraińscy najwyższej rangi. Salutują. Oddają hołd człowiekowi, który powiódł ich ojczyznę w bój o Niepodległość. Wiedzą, że Piłsudski to Polska⁵⁸.

Polscy publicyści odrzucali także oskarżenia Petlury o skrajny antysemityzm. Stosunek atamana do Żydów był szeroko komentowany przy okazji omawiania

⁵² A. Garlicki, *Tuchaczewski kontra Piłsudski*, „Polityka” 2000, nr 17.

⁵³ K. Sypniewska, *Sen o Petlurze*, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 169.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ T. Radzik, *Rocznica śmierci atamana Petlury*, „Gazeta Wyborcza Lublin” 2006, nr 122.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ A. Markowski, *Zapomniana piosenka, gdzieś pod sercem ukryta...*, „Niedziela” 2005, nr 1.

⁵⁸ Ibidem.

śmierci Petlury i procesu jego mordercy. Zagadnienie to szczegółowo omawia K. Kopka w artykule opublikowanym w „Gazecie Wyborczej”⁵⁹, w którym poddaje analizie esej historyczny Andrzeja Kowalczyka *Pan Petlura?* W artykule tym omówiono stosunek ludności ukraińskiej do Żydów na przestrzeni wieków. Zauważono, że począwszy od XVI stulecia na Ukrainie narastała niechęć do społeczności żydowskiej, której kulminacja nastąpiła w XIX i na początku XX w. Kopka przytacza fragmenty publikacji Kowalczyka, z których wynika, że nie tylko Ukraińcy czy Petlura ponoszą odpowiedzialność za prześladowanie wyznawców Mojżesza. Żydów mordowała zarówno Armia Czerwona, chociaż według autora miała ona na sumieniu najmniej ofiar, oraz Armia Ochotnicza białych. Oddziały Petlury ponoszą odpowiedzialność za śmierć około 2 tys. Żydów. Ponad 50 tys. ofiar padło z rąk dezertarów, chłopów, samodzielnych watażków. Wiele miejsca poświęcono tu także pogromowi Płoskirowa w lutym 1919 r. – zbrodni, za którą odpowiedzialnością podczas procesu obarczono Petlurę.

W większości tekstów przybliżających przebieg procesu Schwarzbarda – mordercy atamana – podkreślano, że „jego proces stał się oskarżeniem nacjonalizmu ukraińskiego”⁶⁰, że doszło do niespodziewanej zamiany – „oskarżony stał się oskarżycielem, a ofiara zbrodniarzem”⁶¹. Adwokat Henri Torres na każdym kroku oskarżał Petlurę o niezliczoną liczbę pogromów żydowskich. Historię walk niepodległościowych przedstawiał w sposób, jakby ich głównym spoiwem był antysemityzm. A. Krajewski podkreśla, że w procesie nie wzięto pod uwagę faktu, że ataman zwalczał jakiegokolwiek próby prześladowania ludności żydowskiej, a śmiercią karał wywołujących je ludzi. Jak zauważa B. Koroluk w czasopiśmie „Fronda”, na potrzeby procesu pominięto także fakt, że Petlura nie tylko przeciwstawiał się mordowaniu Żydów, ale z wieloma się przyjaźnił. To właśnie w tym piśmie wzięto w obronę atamana, podkreślając, że nie tylko nie był on wrogiem narodu żydowskiego, ale co więcej – był filosemitą. Z drugiej jednak strony zauważono, że proces Schwarzbarda przyczynił się do pogłębienia stereotypu: Ukrainiec – antysemita. Na potwierdzenie tej tezy przytoczono rozmowę krytyka literackiego M. Riabczuka z młodym obywatelem Izraela, który zaczął go słowami: „No i jak tam u was teraz? Czy dalej wokół pełno antysemitów? A dlaczego pan uważa, że u nas ma być wokół pełno antysemitów? – zapytał Riabczuk. To przecież wszyscy wiedzą – odparł Izraelczyk. [...] Pogromy Chmielnickiego, Petlury, kolaboracja z nazistami”⁶².

Zarówno Kopka, jak i Krajewski odpowiedzialnością za śmierć Petlury obarczają Rosję. Według nich, Rosja rządzona przez cara czy komunistów sprzeciwiała

⁵⁹ K. Kopka, *Morderstwo na rue Racine*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 143.

⁶⁰ A. Krajewski, *Arszenik i rosyjskie fobie*, „Newsweek” 2004, nr 52–53.

⁶¹ B. Koroluk, *Drugie zabicie Petlury*, „Fronda” 2001, nr 21/22.

⁶² Ibidem.

się niepodległej Ukrainie, która dawała zły przykład innym podległym narodom. Ponadto

Petlura zginął jedenaście dni po przewrocie majowym. Przejęcie władzy przez Piłsudskiego, który wciąż uchodził za promotora ukraińskiego ruchu niepodległościowego, bardzo zaniepokoiło bolszewików i mogło skłonić ich do likwidacji niebezpiecznego emigranta⁶³.

4. Pokój ryski a kwestia ukraińska

Kolejnym zagadnieniem, które stało się przedmiotem analizy polskich publicystów, był pokój ryski, zawarty pomiędzy Polską a Rosją 18 marca 1921 r.⁶⁴

Rozpatrując to wydarzenie przez pryzmat spraw ukraińskich, należy podkreślić, że spotkało się ono z ostrą krytyką rodzimej publicystyki. Przeanalizowane publikacje w większości zawierają oskarżenia pod adresem Polaków, że dopuścili się zdrady Ukrainy i za cenę pokoju z Rosją pogrzebali ukraińską szansę na niepodległość. Powszechnie funkcjonuje także opinia, że Ukraińcy postrzegali traktat w Rydze tak, jak Polacy Jałtę⁶⁵. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka cytatów, które potwierdzają sformułowaną tu tezę. Piłsudski

„zgodził się na Traktat Ryski, który dla Ukrainy był tym, czym dla Polski Jałta w 24 lata później”⁶⁶.

„Podpisany przez Polskę i sowiecką Rosję traktat ryski całkowicie przekreślał ukraińskie aspiracje niepodległościowe. Zostali skazani na wrogie sowieckie sąsiedztwo i stałe ukraińskie spiski wewnątrz państwa. Ukraińcy zaś zostali skazani na politykę zarazem antysowiecką i antypolską, co czyniło z ich potencjalnych sojuszników imperialnych Niemiec”⁶⁷.

„W szkołach Pomroczej nauczają także, iż w 1920 r. niepodległa wreszcie Polska dała bohaterki odpór nawale bolszewickiej. Polskę i Europę uratował cud nad Wisłą wymodlony przez księdza Skorupkę, choć trochę także wystrzelany przez wojska Piłsudskiego. Nie uczą jednak w szkołach, jak to wyglądało z ukra-

⁶³ K. Kopka, op. cit.

⁶⁴ T. Olszański, *Historia Ukrainy XX wieku*, Warszawa 1994, s. 77.

⁶⁵ Większe zrozumienie dla polityki Piłsudskiego wykazuje społeczność ukraińska. Bardzo uroczysto obchodzono 130. rocznicę urodzin Marszałka Polski. Z tej okazji w większych miastach Ukrainy odbyły się sesje wspomnieniowe, prasa zamieszczała wiele okolicznościowych artykułów. Na język ukraiński przełożono książkę Mieczysława Pruszyńskiego, *Wojna 1920. Dramat Piłsudskiego*. Taisja Jeremienko z Akademii Nauk Ukrainy podkreśliła, że „Ukraina dobrze pamięta, że Józef Piłsudski należał do niewielkiego grona polityków europejskich, którzy uznawali prawo Republiki Ukraińskiej do niepodległego bytu” – T. Jeremienko, *Pamięć za poparcie*, „Rzeczpospolita” 1997, nr 285.

⁶⁶ J. Kalabiński, op. cit.

⁶⁷ J. Kuroń, *W pułapce historii*.

ńskiego punktu widzenia. Otóż tak mianowicie. Kiedy pod naciskiem państw ententy wojska niemieckie opuściły Europę Wschodnią i Północno-Wschodnią Armia Czerwona i Polska najechały z dwóch stron Samostijną Ukrainę. Lenin i Piłsudski dokonali pospołu jej rozbioru mocą traktatu ryskiego. Polski wódz zajmując Ukrainę Zachodnią powiedział tylko krótkie „przepraszam” wojskom sprzymierzonych ze sobą ukraińskich nacjonalistów. [...] Tak wyedukowani Polacy, którzy wiedzą tylko, że źli sąsiedzi rozebrali Polskę, ale już tego nie, że Polska zaraz po rozbiorach zajęła się rozbieraniem innych”⁶⁸.

Więszym zrozumieniem dla polskiej polityki wschodniej charakteryzuje się tekst A. Brzezieckiego w „Tygodniku Powszechnym”. Przytacza on opinię jednego z ówczesnych polityków ukraińskich, którego zdaniem

nawet ożywieni Aleksander Macedoński i Napoleon nie mogliby pomóc sprawie ukraińskiej. I Polska, jako sojusznik, nie była w stanie uratować sprzymierzeńca. Sama musiała uzasadniać w walkach i plebiscytach swoje prawo do istnienia. Społeczeństwo i wojsko polskie były już zmęczone toczoną od kilku lat walką. Problemu ukraińskiego sojusznika Polska rozwiązać w latach 1920–1921 nie mogła⁶⁹.

Ale z drugiej strony stwierdza, że nie do końca należy usprawiedliwiać sposób, w jaki politycy polscy zerwali sojusz z Petlurą:

Tu polityka polska zostawia sporo do życzenia. Warto pamiętać, że polski interes narodowy został wówczas zrealizowany kosztem ukraińskiego interesu narodowego. Cenę za niepodległość Polski w dużej mierze zapłacili Ukraińcy⁷⁰.

Próby obrony decyzji strony polskiej podjął się prof. Tadeusz Radzik w tekście *Rocznica śmierci atamana Petlury*⁷¹. Stwierdził, że rzeczywiście pokój ryski nie przewidywał dla Ukrainy niczego i co więcej, pozbawiał ją strategicznego sojusznika. Był ze strony Polski zerwaniem umowy, ale nie należy określać go mianem zdrady, ponieważ dalsze prowadzenie wojny było dla Polski sprzeczne z jej racją staną. Natomiast Jacek Kuroń w artykule *W pułapce historii*⁷² zaprezentował inny punkt widzenia. Podkreślił, że Ryga miała negatywne konsekwencje zarówno dla Polski, jak i Ukrainy. Przede wszystkim zawarcie pokoju zniweczyło ukraińskie dążenia do niepodległości, Polskę skazywało na wrogie sowieckie sąsiedztwo i niechęć ze strony rodaków Petlury.

⁶⁸ J. Urban, *Lachociąg*, „Nie” 2004, nr 51.

⁶⁹ A. Brzeziecki, op. cit.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ T. Radzik, op. cit.

⁷² J. Kuroń, op. cit.

Pojawiające się w artykułach prasowych porównanie traktatu ryskiego do Jałty skrytykował J. Romeyko w liście do „Gazety Wyborczej”⁷³. Czytelnik podkreślił, że podczas konferencji jałtańskiej mocarstwa dzieliły łupy i ustanawiały nowy porządek geopolityczny w Europie, nie uwzględniając interesów innych uczestników koalicji antyhitlerowskiej. Natomiast w Rydze wrogie sobie państwa ustalały warunki pokoju po wyczerpującej dla obu stron walce.

Tezę o przeciwdziałaniu Polaków ukraińskiej niepodległości odrzuca A. Zambrowski na łamach „Tygodnika Solidarność”⁷⁴. Jego zdaniem, konflikt zbrojny z bolszewikami tak naprawdę nie leżał w interesie Polski, zwłaszcza w obliczu znacznych ustępstw terytorialnych ze strony Rosji na Białorusi i Ukrainie. Ponadto Zambrowski stwierdza, że ofensywa kijowska zainicjowana przez Piłsudskiego miała na celu pomoc w odbudowie państwa ukraińskiego.

5. Podsumowanie

Analiza zaprezentowanych publikacji prasowych pozwala zauważyć, że nadal polska opinia publiczna niejednoznacznie ocenia zarówno osobę Józefa Piłsudskiego, jak i jego politykę wschodnią, której bardzo ważnym elementem była Ukraina. Należy podkreślić, że znakomita większość artykułów bardzo pozytywnie oceniła koncepcję federacyjną Marszałka, eksponując jednocześnie jej wymiar ponadczasowy. Pojawiały się opinie, że Piłsudski był prekursorem idei jednoczenia narodów europejskich i prezentowana przez niego wizja jest nadal aktualna. Krytycznie natomiast polscy dziennikarze oceniali stosunek Dmowskiego do kwestii ukraińskiej, odmawiającego temu narodowi prawa do samostanowienia.

Na uwagę zasługuje także stosunek polskiej publicystyki do osoby Semena Petlury. Większość dziennikarzy pozytywnie oceniała postać atamana, a nawet brała go w obronę, kwestionując jego niechęć do Żydów.

Ukrainian Policy of Józef Piłsudski in the Polish Journalism in 1995–2005

The article discusses the agreement Piłsudski – Petlura in the Polish press after 1995. Opinions of Polish journalists about the conception of eastern policy of Piłsudski and Dmowski are presented. Most journalists negatively assessed Dmowski's attitude to Ukraine. He denied this nation's right to independence. Profiles of Piłsudski and Petlura are also presented. It is worth noting that the Polish press related positively to ataman Petlura. In this work there is a description of the attitude of Polish journalists, who were for the fight of the Polish and Ukrainian people for independence against the common enemy, that is Russia. The article also presents a journalistic coverage of the Polish peace treaty in Riga. Treaty of Riga was called a betrayal of Ukraine, a second Yalta.

⁷³ J. Romeyko, op. cit.

⁷⁴ A. Zambrowski, *Prawo do oplakiwania ofiar*, „Tygodnik Solidarność” 2003, nr 26.